Andrzej Markowski, *O przekręcaniu, czyli skrzydlate słowa ze zwichniętym skrzydłem*

„Skrzydlate słowa" to powiedzonka znanych postaci albo cytaty z literatury, które są często używane

w rozmaitych tekstach, czasem występują jako ozdobnik przemówienia albo innej wypowiedzi

publicznej i mają świadczyć o erudycji mówiącego. Zdarza się jednak, że pewne takie cytaty literackie,

choć często używane, są przytaczane nieściśle, przekręcane, modyfikowane. Niekiedy nie ma to

większego znaczenia, ale w innych wypadkach może prowadzić do wypaczenia myśli w nich zawartej,

do zmiany intencji autora.

Właściwie „małą szkodliwość społeczną" ma zmiana formy znanego cytatu z Trylogii. Rzekomo

za Sienkiewiczem mówimy, że ktoś coś zrobił ku pokrzepieniu serc. Tymczasem zakończenie Trylogii

jest uformowane nieco inaczej: „na tym kończy się ten szereg książek pisanych w ciągu kilku lat

i w niemałym trudzie - dla pokrzepienia serc". A więc Henryk Sienkiewicz zastosował nie dawną

konstrukcję składniową ku pokrzepieniu..., lecz współczesną jemu (i nam): dla pokrzepienia.

Zniekształcając cytat, przypisujemy autorowi intencje archaizacyjne, których akurat w tym miejscu

nie przejawiał.

Gorzej, jeśli zmiana wyrazu w cytacie literackim zniekształca wymowę całości. Ileż to razy słyszeliśmy

o tym, że „rzeczywistość skrzeczy". Tymczasem Stanisław Wyspiański napisał we Weselu: „tak by

gdzieś het gnało, gnało, tak by się nam serce śmiało do ogromnych, wielkich rzeczy, a tu pospolitość

skrzeczy, a tu pospolitość tłoczy, włazi w usta, uszy, oczy". Tak więc u Wyspiańskiego skrzeczy

pospolitość, a nie rzeczywistość. Zamiar poety jest jasny. Wokół jest tyle pospolitości, że nie sposób

realizować rzeczy wyniosłych. Wszechobecna pospolitość ludzkich zachowań i działań niweczy

wszelkie starania o dokonania wielkie, niepospolite.

I wreszcie deformacja najdalej idąca. Rzekomo za Rejem twierdzimy dumnie: „iż Polacy nie gęsi

i swój język mają". A cóż to byłby za powód do dumy?! Że nie jesteśmy gęśmi? Też mi powód

do chwały! A przecież Mikołaj Rej napisał inaczej:

A niechaj narodowie wżdy postronni znają,

Iz Polacy nie gęsi, iż swój język mają!

Drobna różnica: „iż", nie „i". A zmiana zasadnicza: mamy tu bowiem paralelne porównanie: „iż Polacy

nie gęsi, iż swój język mają", czyli - uwspółcześniając - że nie gęsi język, że swój język mają Polacy.

„Gęsi" jest tu przymiotnikiem: jaki język? gęsi (tak jak np. ptasi). A gęsim językiem nazywano wówczas

łacinę - czy to od skojarzeń dźwiękowych, czy też raczej od tego, że pisano w tym języku - gęsim

piórem. Sens Panarejowej sentencji jest więc taki: Niech wszyscy za granicą wiedzą, że Polacy mają

swój język, a nie łacinę, i mogą tworzyć literaturę w tym języku.

A może - powie ktoś - te wszystkie zmiany są celowe, zamierzone i stanowią polemikę z sentencjami

od dawna znanymi, a przez to wyświechtanymi? Może jest to próba ich odświeżenia? Przeciw temu

przemawiają dwa argumenty: zmiany są nieznaczne i właściwie niezauważalne dla czytelników

czy słuchaczy, którzy myślą, że jest to wierny cytat. Po drugie - zmodyfikowane cytaty są używane

stale w takiej tylko formie i znowu - uchodzą za oryginał. Zły byłby to publicysta czy mówca, który

świadomie modyfikowałby tak, żeby nikt tego nie poznał. Jeśli więc cytujemy - róbmy to dokładnie.

Na podstawie: Andrzej Markowski, „Polszczyzna znana i nieznana”, Gdańsk 1999.2